Nr. 5. Lwów, 9. Stycznia 1877 — Wtorek. **Rok II.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Administracja ul. l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie .	3 „ 30 „
półrocznie . .	6 „ 60 „
rocznie . . .	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr. — ct.
półrocznie . .	8 „ — „
ćwierćrocznie .	4 „ — „
miesięcznie . .	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Pożyczki meljoracyjne.

Powszechna jest pomiędzy ziemianami naszymi opinja, że tutejsze towarzystwo kredytowe ziemskie nie przynosi członkom swoim tyle pożytku, ileby powinno, i ileby mogło. Wszyscy się skarżą lecz bardzo mało jest takich osób, które zdołałyby określić dokładniej pretensje swoje do tego zakładu. Krytyka kończy się zwykle na manipulacji, która jest rzeczywiście bardzo ociężałą. Nawet dr. Kratter, który wziął sobie za specjalne zadanie, wykazać wyczerpująco niedostatki ustroju gal. tow. kredytowego ziemskiego (co też uczynił w znanym czytelnikom naszym memorjale Wydziałowi krajowemu przedłożonym) nie sięgnął głębiej.

Tymczasem, o ile słusznemi są użalania się na to, że manipulacja przy szacowaniu hipotek i wypłacie udzielonych pożyczek w naszem towarzystwie kredytowem ziemskiem, jest niezmiernie uciążliwą, to przecież na tem nie powinna się kończyć krytyka. Należy pamiętać, że gdy w myśl proponowanych zmian, usunięte zostaną niepotrzebne lub niepraktyczne formalności, zwalniające tok interesów towarzystwa kredytowego ziemskiego, to nie osiągnie się przez to nic więcej, jak tylko tyle, że szybszym tokiem będą mogły być wtedy załatwiane czynności wstępne przy zaciąganiu pożyczek, i że promesy na przyznane pożyczki będą mogły być zrealizowane.

Są jednakże i inne, zasadnicze kwestje, na które wartoby zwrócić uwagę przy roztrząsaniu spraw galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dziś podniesiemy tu tylko jednę okoliczność — mianowicie, pytanie, czy i o ile zakład ten mógłby przyczynić się do podniesienia wartości dóbr, obciążonych już raz jego pożyczką?

Oto właśnie w chwili obecnej władze główne towarzystwa kredytowe ziemskiego w Królestwie polskiem na serjo zajęły się obmyśleniem specjalnych kredytów meljoracyjnych, któreby mogły ułatwić ziemianom tamtejszym przeprowadzenie ulepszeń gruntowych, podnoszących plenność i dochodność dóbr zastawionych w towarzystwie.

Zaprowadzenie tej kategorji pożyczek w naszem towarzystwie kredytowem ziemskiem, z pewnością nie popsułoby ani na włos dobrej reputacji jego listów zastawnych, a postawiłoby na nogi niejednego z jego dłużników, i dla kraju przyniosłoby niezmiernie doniosłą korzyść ekonomiczną. Rozumiemy to w ten sposób, żeby walne zgromadzenie delegatów upoważniło dyrekcję zakładu do udzielania nowych pożyczek na obciążone już jego obligami dobra w tym celu wyłącznie, ażeby przez wkłady meljoracyjne, wartość tychże dóbr mogła być spotęgowaną.

Wykonanie tego projektu wyobrażamy sobie w sposób następujący:

Gdy walne zgromadzenie delegatów zezwoli w zasadzie na utworzenie nowej kategorji pożyczek, t. zw. meljoracyjnych, to może dyrekcja wejdzie w układ stały — dajmy na to — z towarzystwem przemysłowem, jako instytucją, w której skład wchodzą najtężsi inżynierowie, jakich Galicja posiada, albo też przyjmie sobie własnych inżynierów, i wtedy członkowie towarzystwa zgłaszaliby się z wnioskami meljoracji w dobrach swoich. Towarzystwo na koszt wnioskodawców przeprowadziłoby przez swoje organa techniczne zbadanie praktyczności ulepszeń projektowanych, i na podstawie przeprowadzonych w tym względzie układów, otwierałoby projektantom kredyt w listach zastawnych, do tej wysokości, ile wynosić miałby potrzebny do wykonania robót meljoracyjnych kapitał.

Tym sposobem, przy pomocy towarzystwa kredytowego ziemskiego, osuszonoby moczary, użyźnionoby wydmy piasczyste, nawodnianoby lub drenowano łąki, na nieużytkach powstawałyby lasy, niedostępne lasy Karpat otworzonoby dla eksploatacji zyskownej, i przeróżne inne zaprowadzanoby ulepszenia, potęgujące bogatwo społeczne w ogólności, a niezmiernie pomocne dla przygnębionego ciężkiemi potrzebami ziemiaństwa.

Myśl tę rzucamy luźnie. — Spodziewamy się, że nie przeminie ona bez echa, więc zdarzy się nam sposobność dokładniej ją jeszcze uzasadnić i wytłumaczyć.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 6 stycznia.

(δ) Możemy się przygotować, że jeszcze przez cały tydzień sypać nam będą najsprzeczniejsze wiadomości o mniemanych rezultatach ze stereotypowym dodatkiem, że się sytuacja co chwila zmienia, ale są dwa pewniki, których skutki niedługo okazać się muszą.

Pierwszym jest fakt, że siły rosyjskie, jak na dziś, do ofensywy są niewystarczające i że w tym krótkim czasie, który jeszcze pozostaje, niepodobna przyprowadzić je na taką stopę, aby znacznie przeważały nad zbrojną siłą Turcji. To rzecz dziś znana i sprawdzona.

Drugą okolicznością, podaną mi z najlepszego źródła, jest fakt, którego objawów zresztą także dopatrzeć się można, że wbrew lordowi Salisburemu, są angielskie osobistości równie znaczne i wpływowe, które bezpośrednio w Stambule utwierdzają Turków w oporze przeciw projektom konferencji, a to dzieje się nie bez ukrytego udziału Austrji. „Daily News“ nazywają lorda Elliota bez ogródek intrygantem, krzyżującym plany Salisburego i z tego powodu życzą sobie jak najrychlejszego wysłania bezpośredniej emanacji gabinetu angielskiego, wobec której mniemają, że lord Elliot nie będzie mógł robić politykę na własną rękę. „Daily News“ przyznają jednak, że wpływ lorda Elliota nie wystarcza na wytłumaczenie tego objawu tureckiego oporu i są ciekawe, kto więcej działa imieniem turkofilskiej partji angielskiej w Stambule. Dziennik ten, pomimo antitureckich tendencji, nie pochwala konduity lorda Salisburego, który zdaniem „Daily News“ traktuje kwestję wschodnią tak, jak gdyby był w Indjach, zapominając o tem, że Stambuł to nie Bombay lub Delhi, a sułtan turecki nie Maharadża Kaszmiru lub Guikowar z Barodży — a mogły były „Daily News“ dodać jeszcze i to, co mi Angłik pewien, znawca stosunków stambulskich, powiedział niedawno, że lord Salisbury widząc swój ambaras z powodu zupełnej nieznajomości tureckich stosunków, dał się jenerałowi Ignatiewowi tak osiodłać, że jest prawie tylko tubą, przez którą ten trąbi. Ignatiew poznał się od razu na swoim angielskim koledze i korzystając z dysharmonji pomiędzy nim a lordem Elliot, korzystał natychmiast, aby go w swoję kuratelę wziąć, co mu się też zupełnie powiodło.

Otóż te dwa czynniki składają się na niepodobieństwo, aby sprawa turecko-moskiewska, czyli jak ją nazywamy, kwestja wschodnia, została przy stoliku zielonym w Perze załatwioną. Wrzód pęknąć musi, a pytanie jest tylko to, czy nad Dunajem, czy nad Newą i Wołgą? A to zależeć będzie od tego, czy ruchy wewnętrzne carstwa doszły już do tego stopnia siły, że je jaką taką akcją na zewnątrz uśpić, zamaskować i odprowadzić trudno lub nie. „Messager de Vienne“, dziennik wychodzący tu w języku francuskim, umieszcza korespondencję z Rosji, według której rozruch przed kościołem Matki boskiej kazańskiej miał charakter daleko groźniejszy, niż to widzieć można było ze wszystkiego, co dotąd o tem pisano. Jenerał-policmajster Trepow, miał zawołać do tłumu, że to pewnie polska machinacja, na co wszyscy chórem zawołali, że „nie ma tu Polaków“, — „tu samy russcy“, ale wołając „wolność dla Polski“, zastępujemy i Polaków, którzy są jeszcze nieszczęśliwsi, niż my. Miano wołać „śmierć carowi“, tak, że Trepow nadjeżdżającego cara, który w ten dzień zwykł na mszę do tego kościoła się udawać, z drogi zwrócić musiał, a potrzeba było szarży kawalerji, aby tłum rozpędzić. Przy tej sposobności część uciekających schroniła się do pobliskiego kościoła katolickiego mającego dwa wyjścia. To znowu spowodowało przyaresztowanie księży tego kościoła i ścisłe ich badanie, ale udało im się wykazać zupełną niewinność.

Jeżeli się rzeczy tak miały, to w kotle moskiewskim warzy się jakieś piwo, które prędzej czy później carat wypić będzie musiał i tłumaczyłoby to bardzo dobrze, jakie to hamulce, prócz braku prochu i innych mankamentów armji południowej, wstrzymują akcję słowiańską białego cara.

Z nad Kameriku (w okolicy Warny) 1. stycznia 1877.

Od kilku już tygodni ciągle przechodzi wojsko najwięcej z Arabji i Azji, a wszystko pchają na Dunaj Wszystkie pułki piechoty, jakie tędy się przesuwają, są w śliczną amerykańską broń, Henri Martin, zaopatrzone.

Fortece naddunajskie prawie już bez wyjątku mają dostateczne załogi, i dobrze zaopatrzone w działa nowego systemu.

W Szumli, w Ruszczuku i w Warnie wykończają z wielkim pośpiechem ziemne fortyfikacje wielkiego rozmiaru. Temi dniami przybyło do Warny 63 dział Kruppa. Szumla jest także niemi wielką ilością i ciężkiego wagomiaru zaoparzona. Z pewnego źródła jestem poinformowany, że Turcja w razie wojny z Rosją może wystawić przeciw niej pięć kroćstotysięcy piechoty regularnej i uzbrojonej w nową broń, (to jest fakt pewny, że Turcy na tę ilość wojska posiadają broń. Stodwadzieściatysięcy kawalerji sformowanej z Czerkiesów, Tatarów i Kurdów, nikt nie może i tego zaprzeczyć, że w artylerję Turcy są nieźle zaopatrzeni. Cały zaś szereg fortec, jakie Turcy posiadają wzdłuż Dunaju i wewnątrz kraju, a do tego naturalne obronne punkta w Bałkanach, i rozpalona nienawiść Turków przeciw Moskalom dają wielką szansę Turcji stawienia czoła Rosji. Rozjątrzenie Turków wszystkich warstw przeciw Rosji jest prawie niedoopisania, i mówią, że pierwej z ziemią się wszyscy zrównają, nim się dadzą zwalczyć Moskwie. Możecie więc sądzić z tego, że gdyby przyszło między temi dwoma mocarstwami do wojny, to będzie to walka straszna, zażarta i rozpaczliwa, kto wie więc, czy te okoliczności nie dają Moskwie do myślenia, bo krąży pogłoska, że Rosja cofa się od myśli okupacji, i zapewniają, że większość członków konferencji jest tego zdania, że Turcja przyjmie warunki z pewnemi modyfikacjami, a Rosja skłonna do ustępstw w swoich szumnych żądaniach.

Achmet Ejub basza przejechał temi dniami do Ruszczuka i tam pozostaje jako dowódca II. korpusu. Spodziewają się także wkrótce Abdul Keryma baszy, Serdar Ekrema, do Szumli. Z Serbji dochodzą nas przerażające wiadomości, że Bułgarzy, którzy walczyli w szeregach Serbów, wracają w największej nędzy i obdarci do Wołoszczyzny, a w samej zaś Serbji pozostaje przeszło czterdzieścidwatysiące rodzin w okropnej biedzie, które potraciły wszystko wskutek ostatniej wojny, jednem słowem, demoralizacja w wojsku, a zapał wojenny spadł do zera. Niech podziękują za to opiekunowi batiuszce.

W „Kronice Codziennej“ podała redakcja bardzo mylną wiadomość, jakoby Abdul Kerym basza był pochodzenia niemieckiego.

Znając go od kilku lat osobiście, uważam za właściwe poinformować szanowną redakcję, że Abdul Kerym jest, jak to mówią, czystej krwi Turek, rodem ze wsi Czyrpandzi, mający lat około 76, podczas krymskiej wojny był komendantem Karsu. W Wiedniu studjował wojskowość i mówi nieźle po niemiecku. Jest przytem szczerym przyjacielem i opiekunem Polaków. W jego sztabie znajduje się pułkownik Piotrowski, którego Turcy bardzo wychwalają, jako zdatność wojskową. Wprawdzie jest tutaj także jenerał Strecker, pod nazwiskiem Reszyd basza, rodem Prusak i znany mi bardzo dobrze. Jest on w służbie rządu tureckiego jako instruktor i organizator artylerji, człowiek jeszcze

GDERANIA POLITYCZNE.

> Vous êtes non le plus esclave mais le plus valet de tous les peuples. „Courier.“

I.

Galicjanie cieszymy się bardzo: wybraliśmy posłów do sejmu. Habemus papam na lat sześć.

Nie pochlebiając, przyznajmy sobie, że jesteśmy ciekawą figurką w jasełkach europejskich. Nadstawia ona także nogę do kucia. Parlament i parlament! któremu, jak pierwsza zgłoska wyrazu jest jego głową, tak brakuje tylko tej pierwszej zgłoski. Płody ogólnego ducha czasu mają jednak różne znamiona i odmienne postacie według zdolności i usposobień krajów szczególnych. Reprezentacje narodowe pochodzące z jednej zasadniczej politycznej prawdy, gdzieniegdzie już przyznanej, gdzieniegdzie od niechcenia milczkiem tylko przyznawanej, różnią się między sobą wybitnemi, charakterystycznemi właściwościami; a w tym szeregu sejm nasz galicyjski jest naszym galicyjskim lamentem.

Wmawiają w niewinnych, że oczy, jeżeli nie całego świata to przynajmniej całej Polski na nich są zwrócone; że ruchy olbrzymów politycznych od nich zawisły; że mogą na jedną lub na drugą stronę ważkę przechylić. Z takiego nadmuwania zarozumiałością powstają oczywiście wzdęcia. Złapał kozak tatarzyna, a chudy, wygłodniały karzeł trzyma go za włosy i czasem z urojonej potrzeby, czasem przez dyplomatyczną swawolę to zatnie biczyskiem, to pokaże owies, to szturknie kułaczkiem, to rączką pogłaszcze.

Z odrobinki oleju wyciśniętego jakby z ziareczka maku tłocznią przedwyborczą, kiedy go następnie wyrafinują w wyskok wydziałowy, rodzi się nareszcie po kilku latach stękań porodowych po staremu ridiculus mus. Rodzicielstwo to jest najważniejszym, może nawet jedynym objawem naszego życia politycznego. Jak mgły z oparzelisk unoszą się wtedy nad krajem liczne odezwy i plany. Jak gdyby stada jakiegoś wędrownego ptactwa przeciągają wrzaskliwie nad głowami niezliczone rady i nadzieje, wymagania i przestrogi, zarzuty i pochwały. A krzykliwe te tłumy zowią się czasami w gorącości namiętnej, polskim narodem. Nazwisko nikomu nie szkodzi; a jednak przezorność dyplomatyczna przerabia go na: Polsko-ruski, wtem matematycznem przekonaniu, iż gdzie więcej narodów tam większa siła. Sternicy dzisiejsi polityki europejskiej nie podzielają zawsze tego przekonania; oni by chcieli dwa narody przetopić w jeden, my z jednego robimy dwa. Zjawiska te, dowodzące, przynajmniej praguień pełnoletnich i nadziei w przyszłość, pojawiają się przedewszystkiem w stolicy. Tam podnoszą się rozmaite zdania i sądy; tam przez otwarte spusty rozlewają się powodzie wymowy, której wartość wskazują zegarki. Mówił godzinę, więc oczewiście dobrze; mówił dwie godziny, więc jużciż lepiej. Przedwyborcze nasze zgromadzenia są jak owe sądy egipskie, które wydawały przed pogrzebem wyroki na nieboszczyków. Każdy dorzucał tam swoje pochwały albo zarzuty. Zmarłemu w roku ubiegłym (1876) sejmowi dostało się w ten sposób do trumny świadectwo niestety! wielkiej niedołężności. Za to też kolebkę narodzić się mającej dzieciny ubrano w kwieciste równianki wielkich nadziei. Miał i nieszczęśliwy nieboszczyk przy narodzeniu swojem wieńce podobne; a jednak szczęśliwe dnie w Aranjuez prędko minęły. Nie wchodząc w to jakiemi były św. pamięci sejmy nasze, zauważać jednak można, że były wynikiem tych samych żywiołów i okoliczności jakie wydały sejm nowy. Zkądże więc wielkie nadzieje? Czyliż w Galicji wszystko ma być wielkie jak owi dwaj in partibus infidelium ministrowie rodacy, jeden już malowany, drugi dopiero w rysunku?

Jeżeli sejmy pogrzebane, niech im nie ciąży mogiła! były, jak utrzymywali niektórzy, istotnie niedołężne, to przyznać im jednak potrzeba, że postarały się o nieśmiertelność; bo zamieniły niedołęztwo swoje w artykuły prawa, w paragrafy obowiązujące. Wszystko na świecie chce się uwiecznić! Zatem sejm nowy byle się w granicach prawa zachował, jak przystało na zachowawczą istotę, będzie musiał być wizerunkiem swoich poprzedników, po których odziedziczył, jako prawną spuściznę, niemoc i kalectwo. Jest-że to rola dobrze przysposobiona, aby jej powierzać ziarna przyszłości? Są-że to ręce bezpieczne, aby w nie składać polską ideę?

Przez wiek cały wypaczane wyobrażenia nie dadzą się w jednej chwili sprostować. Charaktery wycieńczone znękaniem, zwątpieniem, przedajnością i zarazą, nie nabiorą już hartu, chyba w nowem pokoleniu i w nowym ogniu. Kraj, którego inteligencja zaraz w pierwszych chwilach politycznego upadku nie objawiała nietylko rozpaczy, ale nawet smutku i żalu; kraj którego przedstawicielstwo zaraz w pierwszych chwilach swobodniejszego życia politycznego przystało na opiekę z obawy, aby nie nadużył pełnoletności; kraj który wynosi ludzi mających narodowość za towar ceniony lub pogardzany według popłatności, który założycielom fabryki nowego patrjotyzmu zastępującego bezpłatną miłość ojczyzny, miłością płatnego urzędu, stawia pomniki, aby cynicznie uwiecznić pamięć swojego upadku i poniżenia; kraj odarty, obałamucony i zdemoralizowany, czyż będzie zdolny pielęgnować i rozkrzewiać ideę, którą oblec w ciało nie zdołał cały naród w czasie najwyższej potęgi, rozrządzając wszystkiemi swojemi środkami? Nie zaślepiajmy się taką zarozumiałością. Dość dla nas tej pociechy, iż chociażbyśmy na zawsze byli straceni dla państwowej idei polskiej, to zniszczyć jej nie zdołamy. Jest ona wieczną jak każda inna i nie pozbędzie płodności swojej, jak owe ziarna w zasypanem od wieków Herkulanum, ktokolwiek je dobędzie, zejdą i wydadzą odpowiednie owoce. Nie zaszkodzą im buldogi zażerające się na wyszydzenie inteligencji, jak niegdyś niewolnicy rzymscy zwani gladiatorami, dla zabawy swych panów. Idea polska u nas jest jakby ryba w lesie, którą tam znaleść można wtenczas tylko, kiedy ją kto przypadkiem zgubi lub podrzuci.

Inaczej pytamy się zwykle z zadziwieniem: gdzie to? i co to? Czy jaki urząd? czy pensja? czy tytuł? czy liberja? czy chleb łaskawy? Wszak to są utylitarne idee. Przedewszystkiem praktyczność!

Nie łudźmy się swobodami, bo chociażby były najistotniejsze, staną się pozornemi, jeżeli nie będziemy umieli korzystać z nich w całej pełni. Często dają je wtenczas dopiero, i dla tego właśnie, że ich użyć nie można. Pierwszy krok w takich razach jest najważniejszy, stanowczy na długą przyszłość; bo jak tylko nieudolność albo przewrotność i zła wola zamienią się raz w prawa, to klamka zapadła. Mogą jeszcze być radcy, ale niema już rady; użycie szczere swobód staje się niemożebnością. Potrzeba wielkiej niezawisłości, ażeby błędy takie naprawić, zależność zaś od obcych interesów czyni naprawę wręcz niepodobną. Co zrazu przy mniejszych nawet zdolnościach było możebne, to wymaga potem nadzwyczajnych już sił moralnych i fizycznych. Prawo jest godzeniem czyli tranzakcją przymusu z wolnością, a jego najczystszem źródłem nie kodeksa są ani ukazy, tylko dusza narodowa. „Unum jus est una lex imperandi atque prohibendi: recta ratio“. Dla tego też ordynacje wyborcze najświatlejszych narodów chociaż nie zabraniają wybierać ludzi fachowych to pozwalają wybierać z całej ludności. Bo jeżeli prawodawca przez wzgląd na paragrafy i specjalną swoją uczoność, albo dla interesów kastycznych, nie pozostawi wolnościom obszernej odpowiedniej duchowi czasu przestrzeni, to prawa, nawet na drodze konstytucyjnej uzyskane, stają się prawnem konstytucyjnem więzieniem. Nie w tem jest wolność aby uchwalać według własnej chociażby zbiorowej woli; to jest właśnie despotyzm. Wolność jest w treści tego co się uchwala, Można dobrowolnie uchwalić sobie niewolę. Mamy tego bardzo liczne i świeże nawet przykłady; aby jednak wybrać najjaskrawszy, przypomnijmy sobie historję Iwana groźnego, którego bojarowie z własnego popędu wyżebrali z monasteru, aby znowu carował to jest katował wiernych poddanych. Stara to prawda, iż więcej dobrowolni niewolnicy robią tyranów, niż tyrani niewolników. Są chwile smutne w życiu narodów, kiedy nawet najwięksi nieprzyjaciele wolności nie lękają się już wolnością obdarzać. Podrobiona cywilizacja czyli właściwiej pewien rodzaj wychowania ludu, czyni wtenczas to samo dobrowolnie, co gdzieindziej wymusza groźba prześladowań i nacisk przemocy: Pomniki i pisma wiernopoddańcze!

młody, mający niewięcej jak 40 lat, religji nie zmienił, i wogóle jest uważany jako osobistość zdolna w swoim fachu. Zeszłego roku bawił w Krakowie u Zieleniewskiego, zakupując maszyny dla rządu.

Muszę wam jeszcze donieść, że fortyfikacjami w Warnie kieruje jenerał Blum, prusak i kolega szkolny Bismarka.

P. S. Jeszcze nieco o swoich. Przy wzięciu Aleksinaczu major Wójcik był pierwszy, który wpadł ze swoim szwadronem do miasta Aleksinaczu. Już to Polacy mają tę własność okazywać szaloną odwagę, gdy się biją dla obcej sprawy. Podaję ten szczegół jako prostą wiadomość. Żal nam Borzęckiego i wielu podobnych niemu. Jestto wielka szkoda, że biedna Polska tak marnie traci na cudzych pobojowiskach takich ludzi, których sama natura obdarzyła zdolnością wojskową, i którzyby kiedyś lepiej sprawie naszej usłużyć mogli.

Bukareszt 6. stycznia.

(...ski) Panuje tu ogólne oburzenie w skutek dwóch artykułów nowej konstytucji tureckiej.

Artykuł 1szy tej konstytucji powiada: „Cesarstwo ottomańskie obejmuje wszystkie kraje i posiadłości obecne jako też prowincje uprzywilejowane". Artykuł 7. mówiąc o prawach sułtana, brzmi między innemi: „Sułtan daje inwestyturę naczelnikom prowincyj uprzywilejowanych". Zbyt widocznem jest tu, że miano na myśli tak Rumunję jak Egipt i Serbję.

To oburzyło do wysokiego stopnia Rumunję, tak ogół jak sfery rządzące. — Oburzenie to powiększyło się, gdy dyrektor telegrafów tureckich nadesłał tutejszemu dyrektorowi depeszę, że dochodzą do niego skargi na nieporządki panujące na ottomańskiej stacji telegraficznej w Ickanach, na co tenże odpowiedział, że o podobnej stacji ottomańskiej nic nie wie.

Rząd więc rumuński polecił Dimitrowi Bratiano zapytać się Saveta baszy, czy te powyższe artykuły konstytucji tureckiej i do Rumunji się stosują, a po odebraniu potwierdzającej odpowiedzi zwołał obie izby na sekretne posiedzenie nocne w dniu 3 bm. Posiedzenie było burzliwe i trwało do rana. Przeciwnicy rządu a mianowicie Blaramberg, przypisywał fakt ten tylko polityce obecnej wiążącej Rumunję z Rosją, jako też wytykał błąd i nietaktowność rządu w zapytaniu zrobionem Turcji. Zakończył tem, że rząd, który tak kraj skompromitował, winien ustąpić i pozostawić innemu naprawienie złego. Pomimo tego izby uchwaliły jednogłośnie zaprotestować przeciw rozczeeniom tureckiej konstytucji. Oburzenie jest wielkie, wszystkie dzienniki nawołują na krucjatę przeciw Turcji.

„Journal de Bucarest" pisząc o tem kończy słowami groźby następującemi:

„... Trzeba raz skończyć z tem położeniem niezdecydowanem, które wytwarza rozruchy i mogłoby sprowadzić największe komplikacje.

„Ponieważ Turcja nie chce zrozumieć swoich prawdziwych interesów; ponieważ upiera się przy prowokacjach nieroztropnych i bezwstydnych w odpowiedzi na postępowanie roztropne i lojalne Rumunów; niech dyplomacja europejska dokona dzieła pacyfikacji i przyszłości, zrywając tę cienką nić wiążącą jeszcze Rumunję z Turcją, proklamując niepodległość bezwzględną i neutralność gwarantowaną Rumunji. W przeciwnym razie, żadna potęga ludzka nie przeszkodzi Rumunom sprzymierzyć się z Moskalami, zidentyfikować ich sprawę z sprawą chrześcjan Wschodu, otworzyć wszystkie granice i dać wszelką pomoc najezdnikom Turcji; a wtedy zobaczą czy było rozsądnem pozwolić, aby rzeczy doszły do tego, i czy nie lepiejby było zrobić na czasie koncesje potrzebne, zamiast narazić się na zastosowanie słowa historycznego tyle razy wypowiedzianego: — Zapóźno!

Pierwszy to jest wypadek, gdzie rząd rumuński wypowiada otwarcie cel swojej polityki przez swoje organa, a musi czuć poparcie z zewnątrz, kiedy ma do tego odwagę. Jest on widocznie nie zdecydowany między dwoma zapaśnikami, targuje się z niemi: kto da więcej, i chciałby jak się zdaje w mętnej wodzie rybę złapać. Za złe mu tego nie mam, i owszem jestem przekonania, że nie wart nic ten naród, który abdykuje z prawa do życia jakie mu natura dała. — Myli się on tylko, zdaniem mojem, wierząc jednakowo w dobrą wolę tych, z którymi się targuje, grozi Turcji nie domyślając się, że przy spełnieniu groźby, choć wprawdzie jej zaszkodzi, lecz sam skona w objęciach czułego aljanta! Radbym się mylić, lecz historja za tem mówi.

Panowie Floresku i Lakovari wczoraj o godzinie 3ciej po południu byli sprowadzeni siłą przed komisję parlamentarną, lecz odmówili wszelkiej odpowiedzi na stawiane im pytania, twierdząc, że tylko przed rządem kassacyjnym odpowiadać są gotowi. Po spisaniu protokółu puszczono ich wolnych.

Petersburg 2. stycznia.

Ciężka jakaś atmosfera zapowiada coś złowrogiego. Od wypadków 6. (18.) grudnia, które zaszły przed katedrą kazańską, niepokój zapanował w umysłach. Rząd swojem postępowaniem jeszcze bardziej przyczynia się do tego. Szpiegowanie, rewizje, chwytanie ludzi nietylko z domów, ale dość często i z ulic, wzbudzają z jednej strony trwogę w mieszkańcach, z drugiej podsycają rozmaite wieści i pogłoski, przedstawiające chwiejność gruntu pod stopami rządu carskiego. Mówią o wykryciu śladów istnienia, jakoby szeroko rozgałęzionego spisku, który przeniknął nawet do armji i marynarki. Istotnie, w ostatnich dniach przywieziono kilkunastu wojskowych do cytadeli petropawłowskiej koleją żelazną z głębi Rosji. Widziano ich, a niektórym udało się nawet kilka słów z nimi zamienić. Wszystko to nie może nie wywierać niepokojącego wpływu.

Ogłoszenie konstytucji przez Turcję przypomina rosyjskim liberałom, że Rosja stanowi w Europie konstytucyjnej dzisiaj już jedyny wyjątek mocarstwa antokratycznego. Dzienniki rosyjskie nie wierzą w dobrą wolę rządu tureckiego, ani w możność przeprowadzenia konstytucji pomiędzy muzułmańską ludnością, muszą jednak przyznać, że ta konstytucja jest o wiele liberalniejszą, nawet od obowiązującej w Prusach. W rozmowach bardzo często można posłyszeć, że Turcja okrutnie zażartowała z rządu rosyjskiego, ogłaszając w krajach swoich konstytucję. Czy chce, czy nie chce, a musi to samo rychło zrobić i car — powtarzają Rosjanie, najmniej nawet usposobieni do buntów.

Cofanie się Rosji, jakie się przejawia w dzisiejszej akcji dyplomatycznej, ściąga na rząd carski także silne niezadowolenie ze strony ludzi niecierpliwszych, a do rzędu których należą ci wszyscy, co w trudnem dzisiaj znajdują się materjalnem położeniu. Takich jednak ludzi jest bardzo wiele, i liczba ich ciągle wzrasta.

Jak widzimy więc, kłopoty rządowe się mnożą, a w powietrzu nagromadza się elektryczność, brzemienna piorunami.

Zwracamy uwagę naszych historyków na dzieło ministra oświaty, Dmitrego hr. Tołstoja, p. t. „Rzymski katolicyzm w Rosji". Nie sądzę, aby to dzieło miało wielką wartość pod względem naukowym; ale z pewnością jest napisane tendencyjnie i przewrotnie. Z tego powodu wartoby dać panu ministrowi carskiej oświaty dobrą nauczkę. Wyszły dotąd dwa tomy. Pierwszy obejmuje dzieje katolicyzmu w Moskwie, Litwie i Rusi od dziesiątego stulecia, aż do czasów Katarzyny II. Drugi kreśli historję rzymskokatolickiego kościoła pod berłem rosyjskiem, aż do końca panowania Aleksandra I. Pan minister wydał rozporządzenie, ażeby wszystkie zakłady naukowe zakupiły tę książkę do swoich bibljotek, zniżając im opłatę z 6 rubli (9 złr.) na 5 (7.50 ct.). Ponieważ zakładów jest co najmniej tysiąc, więc pan minister dostanie na poczekaniu honorarjum, wynoszące 5000 rubli (7500 złr.).

Przegląd polityczny.

Lwów 8. stycznia.

Bliższe szczegóły o ostatniem posiedzeniu konferencji, które odbyło się dnia 4 b. m., są następujące: Savfet basza odczytał wyjaśnienie powodów, dla których Porta widzi się zmuszoną odrzucić propozycje mocarstw. Turecki minister spraw zagranicznych położył mianowicie nacisk na niemożebność ustanowienia w formie przez konferencje proponowanej międzynarodowej komisji kontrolującej, utworzenia mięszanego korpusu żandarmerji, jakoteż mianowania gubernatorów w prowincjach powstałych. Wskutek tego oświadczenia wywiązała się dyskusja o propozycjach mocarstw, niemająca wszakże charakteru urzędowego, a raczej konwersacji. Nowe posiedzenie zapowiedziano zostało na poniedziałek. Do zerwania zatem, jak widzimy, nie przyszło; owszem piszą z Konstantynopola, że do poniedziałku pełnomocnicy zamierzyli zajmować się wyrównaniem nieporozumień. Z Petersburga zaś „Międzynarodowa Ajencja telegrafów" donosi pod dniem 5 b. m. „wczorajsza konferencja nie doprowadziła do stanowczego rezultatu. Należy czekać do przyszłego tygodnia nim się położenie dokładnie określi, co zawisło od tego czy Porta przystąpi w zasadzie do postanowień pełnomocników i zastrzeże tylko rozbiór szczegółowy niektórych punktów pojedyńczych."

Posiedzenie pomienione poprzedziła 3 b. m. nadzwyczajna rada ministrów tureckich i na niej to, jak donosi turecki półurzędowy dziennik „Wakit" postanowiono ostatecznie odrzucić ułożone przez pełnomocników europejskich punkta, dotyczące komisji międzynarodowej, takiejże żandarmerji, równouprawnienia greckiego i bułgarskiego języka z tureckim w stosunkach urzędowych, ustanowienia milicji i sądów specjalnych, poboru podatków prowincjami i wydzielania z tychże podatków 30 procentów na wydatki ogólne. Odrzucenie takie motywano tem, że żądania pomienione nie zgadzają się z ustawą o wialetach i nową konstytucją. „Wakit" mniemał, że takie postanowienia Porty zniewoli pełnomocników do odjazdu, do czego jednak nie przyszło, pomimo że, jak utrzymują, Ignatiew sprzedał już swe powozy, i że carski jacht „Eriklik" otrzymał rozkaz odpłynięcia z Sebastopola do Konstantynopola i pozostawanie tam na rozkazy posła rosyjskiego na wypadek odjazdu.

O przedłużeniu zawieszenia broni pisze do „Wiener Abendpost" korespondent z Petersburga, iż tam przyjęto je przychylnie, w oczekiwaniu, iż połączonym wysileniom mocarstw uda się bez wojny wyjednać u Turcji zabezpieczenie losu chrześcjańskich jej poddanych. Liczą tam również na rozsądek młodego sułtana, któremu przypisują najszczersze chęci zadowolenia wszystkich swych poddanych liberalnemi reformami; spodziewają się wreszcie, iż dyplomaci zdołają wynaleźć taką formę rękojmi, która Porty obrażać nie będzie. Wielce znaczącym jest następujący ustęp z pomienionej korespondencji: „Naszej armji przedłużenie zawieszenia broni również jest na rękę. W. ks. Mikołaj może się przez ten czas wyleczyć z choroby, na którą zapadł od czternastu dni (tympanitis), jak również możebnem będzie dyslokowanie wojska; co jest tem ważniejszem, że między żołnierzami, wystawionemi dotąd na nagłe zmiany mrozu i odwilży w chatach na prędce z ziemi skleconych, poczęły pojawiać się choroby."

Do pokojowych usposobień Rosji niemałym przyczynkiem jest nota Ignatiewa, doręczona przezeń w. wezyrowi jeszcze 30 grudnia, o której jednak dziś dopiero dziennikarstwo się dowiedziało. W ciekawym tym dokumencie poseł rosyjski usiłuje przekonać Midhata baszę, że propozycje, wyformułowane przez konferencje, są w gruncie zupełnie niewinne i powinny być przez Portę przyjęte. Zaczyna Ignatiew od pogróżki, że jeżeli stanie się inaczej „czego pragną wszyscy nieprzyjaciele Turcji, w takim razie jest rzeczą postanowioną, że siedziba konferencyj przeniesioną zostanie w inne miejsce i tam będą się prowadzić dalej rokowania o państwie ottomańskiem." Jak wiadomo pogróżka ta, tak jak wiele innych rosyjskich, nie sprawdziła się. Następnie Ignatiew rozbiera szczegółowo znany program ułożony na konferencjach, zastanawiając się kolejno nad Serbją, Czarnogórą i Bułgarją. O Serbji mówi otwarcie, że ta nic nie zarabia (więc rosyjska pomoc na nic się jej nie przydała? P. R.), straciła owszem 15 miljonów dukatów, i że w interesie Porty leży uczynić zadość żądanemu przez księstwo sprostowaniu granicy nad Driną „ażeby usunąć wszelki pozór do nowego przebudzenia się ducha wojowniczego i nowych zatargów." Pod względem Czarnogóry dowodzi poseł, że żądane przyłączenie do tego państewka niektórych okręgów nie ma dla Porty żadnego znaczenia pod względem politycznym, finansowym i administracyjnym, a gdyby wzamian na to książe Czarnogóry uznał się wazalem Porty, to byłoby to niezmiernie dla tej ostatniej korzystnem. Co do Bułgarji mówi, że sama opinja publiczna wymaga dla tej prowincji zarządu wyjątkowego. Najciekawszem wszakże jest jak p. jenerał rezonuje o najdrażliwszej kwestji rękojmi. Według niego rękojmie te mają głównie na celu zapobieżenie temu by Turcja w wojnę się nie wplątała, jakoteż zapobieżenie takiej obcej okupacji, jaka miała miejsce w Syrji. „Jeżeli dopilnowanie wykonania powierzone zostanie ajentom cudzoziemskim, mówi Ignatiew, w takim razie spada z Turcji wszelka odpowiedzialność co do przeprowadzenia reform przez Europę proponowanych;" owszem odpowiedzialna stanie się ta ostatnią. Za przykład podaje Egipt, gdzie służbę policyjną pełnią Włosi i Szwajcarowie. Ponieważ publiczne bezpieczeństwo jest pierwszym warunkiem dobrej administracji, a dobrze uorganizowana żandarmerja najlepszym środkiem zapobieżenia intrygom zagranicznym i rozpowszechnieniu zasad rewolucyjnych, byłoby zatem ze strony Porty aktem wielkiej mądrości gdyby do tego projektu konferencji przychyliła się i tym sposobem utworzyła u siebie wyborowy korpus żandarmerji." P. jenerał omal, że wyraźnie nie doradza by Midhat basza urządził w Turcji trzeci oddział carskiej kancelarji.

W Bukareszcie panuje wielki niepokój z powodu odpowiedzi Savfeta baszy, danej rumuńskim delegatom w sprawie reklamacyj tureckiej dyrekcji poczt względem wrzekomych nadużyć urzędu telegraficznego w Ickanach w Mołdawji. Savfet basza oświadczył z powodu protestu Rumunji, że kraj ten posiada wprawdzie autonomję i przywileje, mimo to jednak stanowi integralną część państwa ottomańskiego. Dlatego żąda Porta uznania, proklamacji i faktycznego wprowadzenia w życie tureckiej konstytucji w Rumunji. Stosownie do tego uważa też urząd telegraficzny w Ickanach za ottomański. Na tajnem posiedzeniu izby rumuńskiej nie przyszło do żadnej uchwały. Większość domaga się natychmiastowego ultimatum, względnie wypowiedzenia wojny. Stronnictwo umiarkowane pragnie tylko deklaracji niezawisłości traktatu paryzkiego co do Rumunji i postawienia jej pod wyłączną opieką Rosji. Wszystkie wojska otrzymały nakaz wymarszu. Ostatnią rezerwę powołano pod broń.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Z nowym rokiem okazało się, że pismo nasze zyskuje życzliwość i uznanie już w szerszem kole publiczności, niż w początkach swojego istnienia. Rezultat prenumeraty na bieżący kwartał dozwolił nam przeto powiększyć trochę format „Kroniki", jak to zauważać raczą szan. czytelnicy nasi na dzisiejszym numerze.

Bal prawników na dochód biblioteki słuchaczów prawa odbędzie się w sobotę, dnia 20. b. m. w sali domu narodnego.

Mianowania. Naczelnik krajowej dyrekcji poczt nadał posady ekspedjentów pocztowych: w Tartakowie tamtejszemu rządcy dóbr Stanisławowi Smereczyńskiemu, w Narolu tamtejszemu właścicielowi realności Władysławowi Hrynkiewiczowi, w Bolesławiu ekspedytorce pocztowej Joannie Sorysiewicz i w Szczurowicach ekspedytorowi pocztowemu Robertowi Kuhnen; dalej posadę pocztmistrza w Nadwórnej kapitanowi na pensji Wacławowi Aleksandrowi Rudolfowi, i przeniósł pocztmistrza Józefa Gryczmańskiego z Muchówki do Szczerca.

Żandarmerja. Ekspozytury pojedyńczych żandarmów utworzone zostały i weszły w życie w ubiegłym miesiącu w Łanczynie, Wełdzirzu, Jagielnicy, Bieczu, Nawarji, Lubieniu, Tartakowie, Jauczynie i Podkamieniu. Oprócz tego urządzone być mają takież ekspozytury w Dobrotworze i Ihrowicach.

Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie we wtorek 9. stycznia 1877 r. o godzinie 6ej popołudniu posiedzenie w sali uniwersyteckiej nr. IV (1 piętro). Porządek dzienny: 1. Wykład prof. Tynieckiego: Sprawozdanie z wycieczki na Podole. 2. Dr. J. Grabowski pokaże niektóre nowe minerały amerykańskie. 3. Prof. T. Ciesielski: O bakterjach zgnilcowych. 4. Dr. E. Godlewski: Sprawozdanie z pracy Behma „o tworzeniu się skrobji w ziarnkach zieleni".

W ubiegłym roku wydalono z Austrji 534 obcokrajowców, którzy dopuścili się zbrodni, lub w inny sposób byli niebezpieczni dla reszty społeczeństwa. Między nimi znajduje się 50 kobiet — największa liczba wydalonych pochodziła z Rosji. Na pojedyńcze państwa wypada: na Rosję 141, na Prusy 92, na Włochy i Węgry po 86, na Bawarję 63, na Saksonję 16, na Niemcy 12, na Wirtembergję 9, na Szwajcarję 6, na Rumunję 5, na Francję i Grecję po 4, na Amerykę i Anglję po 3. Do Hessji, Turcji, Badenu i Hamburga wydalono po jednej osobie.

Pamięci Jana Kochanowskiego. W sobotę odsłonięto w Krakowie w kościele Franciszkanów marmurowe popiersie Jana Kochanowskiego, w obecności prezesa akademji dra Majera i sekretarza komisji dla historji sztuki prof. Wł. Łuszczkiewicza. Popiersie to zdobi i uzupełnia nagrobek przystawiony temu praojcu poetów polskich z funduszu składkowego, zebranego staraniem kasztelana Fr. Wężyka. Rychła śmierć jego nie dozwoliła mu dokończyć dzieła w sposób, w jakim dokonać je zamierzał. Dokonanie tego, synowie kasztelana powierzyli b. Towarzystwu naukowemu, oddając w tym celu resztę pozostałego funduszu. Wykonanie popiersia mającego uzupełnić gotowy zresztą nagrobek, Towarzystwo poruczyło ówczesnemu nauczycielowi rzeźbiarstwa p. Kossowskiemu. Wszakże częste napady słabości, którym tenże ulegał, były przyczyną, że po wielu latach w tym dopiero czasie dzieło przez jego syna starannie wykończonem zostało.

Z akademji umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniu wydziału filozoficznego d. 4 b. m. odbytem, sekretarz akademji złożył nadesłaną pracę przez dr. Antoniego Kalinę z Petersburga, pod tytułem: „O liczebnikach w języku staropolskim, jako przyczynek do historji języka polskiego". Pracę tę oddano do ocenienia i zdania z nie sprawy.

Trzy „Te Deum". Według doniesień gazety „Unita Cattolica" będą w tym roku odśpiewane w Rzymie trzy wielkie „Te Deum", a mianowicie za Kanossę, Wenecję i Rzym — pierwsze na pamiątkę upokorzenia Henryka IV przez Grzegorza VII w ósmym wieku; drugie na pamiątkę złożenia hołdu papieżowi Aleksandrowi III w Wenecji ze strony Fryderyka Barbarossy w siódmym wieku; trzecie na pamiątkę ponownego ustalenia papieskiego tronu w Rzymie po 70-letniem wygnaniu w Avignon.

Rękopis św. Tomasza z Akwinu, który się znajdował pierwotnie w kościele św. Bartłomieja w Bergamo i znikł za czasów wojen napoleońskich, został dziwnym sposobem od zniszczenia ocalonym i przez tamtejszego biskupa darowanym papieżowi.

Tajemnicze klejnoty. Krakowski sąd karny zajmuje się od niejakiego czasu wypadkiem nader tajemniczym i mimo najusilniejszych starań nie zdołało śledztwo wykryć szczegółów, któreby nieco światła na tę ciekawą sprawę rzuciły. Rzecz się ma w krótkości jak następuje: Pod koniec czerwca r. z. otrzymał złotnik krakowski Wolf Pamm od niejakiego Herza Feiwelsohna z Królestwa list rekomendowany obok przesyłki 90 sztuk djamentów i 44 sztuk rautów, z propozycją zakupienia tych kosztowności lub pośrednicczenia w sprzedaży. Klejnoty te były bez wszelkiej oprawy i opakowania w zwykłej kopercie przesłane. Odpowiedź na ten list i na późniejsze zamówił sobie wspomniany Feiwelsohn w Pleszowie w Poznańskiem. Wywiązała się tedy między Pammem a Feiwelsohnem dłuższa korespondencja, ponieważ ostatni wartość klejnotów na 3,600 złr. podawał, Pamm zaś chciał za nie tylko 3,000 złr. zapłacić i żądał dowodów rzetelnego nabycia towaru. Feiwelsohn powołał się na świadectwo niejakiego Borzykowicza w Pleszowie, który listownie zapytany potwierdził istotnie, że Feiwelsohn jest zamożnym negocjantem z Królestwa, że wypożycza pieniądze tamtejszej szlachcie i że jest rzetelnym. W końcu oświadczył Borzykowicz, że każdej chwili jest gotów weksle Feiwelsohna eskontować. Atoli Pamm nie zadowolił się tem poręczeniem i wywiadywał się u rozmaitych firm o korespondujących z nim osobach. Mimo dość sprzecznych z początku rezultatów tych wywiedzin, przekonał się Pamm w końcu, że tak Feiwelsohn jak Borzykowicz są osobami mitycznemi. Atoli w październiku r. z. przesłał mu wspomniany Borzykowicz kwit na 3,000 złr., odebranych tytułem należytości za klejnoty, przyczem piszący donosił, że Feiwelsohn zmarł nagle bez testamentu i bez spadkobierców, że mienie jego przypada skarbowi państwa i że przeto Pamm winien pieniądze i kosztowności zatrzymać. „Ja będę o tem milczeć", pisze pod koniec listu, „i wyruszam w świat, bo wszystkie interesa leżą w Pleszowie odłogiem". W toku powyższej korespondencji nadmienił Feiwelsohn, że kosztowności te zastawił u niego pewien złotnik, Jan Wierzbicki za 2,000 talarów i że ich w należytym czasie nie wykupił, a na dowód tego załączył Feiwelsohn oryginalny skrypt Wierzbickiego z daty 3 maja 1873. Wszystkie wyżej wymienione pisma i listy pochodzą, jak skonstatowano, z jednej ręki. Klejnoty wartujące, zdaniem rzeczoznawców, przeszło 5,000 złr. są niewątpliwie owocem czynu zbrodniczego i złożone są w sądzie. Sąd krakowski wezwał wszystkie władze krajowe i zagraniczne o gorliwe śledzenie tej tajemniczej sprawy.

Sprostowanie. Korespondent bezimienny ze Zaleszczyk w kronice Nr. 275 „Gazety Narodowej" i „Kroniki Codziennej" z prawdą się rozminął, gdyż ani moje, ani żadne inne konie włościanina z Wereszczanki lub z innego miejsca nie przejechały — ogólnie tu nikt nawet nie pamięta, ażeby się podobny wypadek kiedykolwiek w Zaleszczykach wydarzył. Seweryn baron Brunicki.

Głosy nadesłane.

Podziękowanie. Wielce szanowni obywatele miasta Lwowa!

Bez wątpienia w świeżej jeszcze zachowaliście pamięci wielce szanowni obywatele i koledzy nasi, jak niedawno temu prawie wszystkie gazety lwowskie opisywały straszny pożar ognia, który 20go sierpnia 1876 r. nawidził miasto Oleszyce, prawie do szczętu zniszczył całe Oleszyckie Przedmieście — 133 zabudowań obrócił w perzynę; 56 obywateli z ich liczną rodziną pozbawił wszelkiego mienia, tak iż szkoda wyrządzona według

---

Bywały małe rzeczypospolite arystokratyczne, w których utrzymywano ludność jak bydlęta na dobrej paszy byle tylko poprzestawała na wygodnej opiece i nie wyrabiała własnej woli, nie rozwijała własnego rozumu. Wymierzano jej sprawiedliwość prywatną; miała zewnętrzne życie wygodne i przyjemne, tylko wewnętrznego nie miała. W krajach zrujnowanych nierządem, wysysanych ustawicznemi potrzebami państwa, już ledwo pojedyńczych ludzi dawało się pozyskiwać dobrym bytem materjalnym. Zatem było potrzeba obmyślać dla ogółu mniej kosztowne cacka. Więc przetrawiwszy ducha w ten sposób, że wolność stała się owym owadem zamarłym, błyszczącym chociaż bez życia i siły, łechtano narodowości, podsycano nadzieje nigdy ziścić się nie mające, pozwolono zapuszczać wąsy nawet brody, zaprowadzono narady publiczne, pozdejmowano z języków kagańce, w tej jedynie myśli, że zwietrzałe formy zastępując treść i istotę, będą czas jakiś zadowalniać. Oślepiwszy naprzód pozwolono potem ślepcom otaczać się światłem; przestrzegając tylko aby nikt się nie poważył podawać lekarstw na ślepotę. W tym też celu grabiono jeszcze wyroby umysłowe; nie te, które zaszczepiały zepsucie, szerzyły zdania znikczemniające, wyszydzały niezawisłość, rozum i samodzielność, rozsiewały potwarze, szkalowania i nienawiści; ale te które objawiały dążność i możność zdejmowania bielma. Cerbery są na to aby żadna cnota nie dostała się do piekła!

Tam tylko gdzie ruch umysłowy sprawia żywą przyjemność, wolność stanie się wkrótce potrzebą. „La ou le mouvement de l' intelligence est un vif plaisir, la liberté sera bientôt un besoin, et elle passe promptement de la pensée publique dans l' état*). Gdzie nie ma materjałów palnych, tam już można bezpiecznie wchodzić ze światłem jakby do grobów. Tam wspaniałe gmachy szkolne będą jak okazałe grobowce pogrążone w martwych ciemnościach, w ojczyźnie śmierci. Naco się zdały uczelnie i oświata, wolność mowy i stowarzyszeń, gdzie obojętność opanowała umysły, gdzie troska o chleb codzienny absorbuje wszystkie władze? Oto na to tylko, aby zdarłszy zasłonę z wnętrzności odsłonić wszystkie spustoszenia, całą zguiliznę. Miłość ojczyzny obłudna, cnoty obywatelskie użyte za środki do wyniesienia i chwalby, związki bogatych spekulantów do plądrowania kieszeń ubogich, frymarka wpływami, powierzchowności bez treści, przedawanie zaufania współobywateli za.. za.. za.. a jakie źródło takie i odpływy, jaka społeczność takie i dziennikarstwo. Zdrowsze żyjątki, które przypadek tylko od zarazy jeszcze uchronił, tułają się jak zbłąkane, jak obce i przeznaczone na zatratę. Słyszeliśmy o zamorskich owocach z zwierzchu polerowanych a wewnętrz zgniłych. Otóż i kraje mogą być takiemi owocami. Płytkie oczy radują się ich widokiem; nie sięgają one do głębi, nie widzą jak zaraźliwa miazma rozszerzając się epidemicznie, wszystko na podobieństwo swoje przerabia ubierając szpetności i brudy w piękne futerały. Podłość w kontusze, arystokracje w galony, głupotę w świstki drukowane, szacherkę w politykę, przewrotność w dyplomację, tchórzostwo w buńczuczność, zuchwałe gadaniny w poddańcze decyzje, samolubstwo z służbę publiczną; a wszystko to płaskie albo nadęte według okoliczności. Powierzchowności i powierzchowności, to cała cywilizacja! — Takie pozory zdrowia czynią chorobę niebezpieczniejszą i trudniejszą do wyleczenia. Niektórzy biorą ją za ogładę, za ton dobry, inni za konieczność natury ludzkiej, bo im tak jarzma do karków przyrosły, że już je nie rozróżniają od własnego ciała.

*) Guizot, Histoire de la Civilisation en Europe.

dokładnego obliczenia starostwa cieszanowskiego przeszło 25,000 zlr. w. a. wynosiła. Tak nagle i niespodziewanie pogrążeni w nędzę, ucisk i rozpacz — do kogoż, pytam się, mieliśmy po Bogu najpierw udać się o pomoc, jak nie do was nasi drodzy! My mieszczanie i obywatele miasta Oleszyc, najpierw po Bogu liczyliśmy na pomoc mieszczan i obywateli miasta Lwowa; my jako wasi koledzy, przyjaciele, druhy, co do godności, oświaty i stanowiska towarzyskiego zupełnie wam równi, najpierw za pośrednictwem gazet udaliśmy się o pomoc do was — naszych kolegów, przyjaciół, druhów — do naszych równych, do naszych alter ego, czyli właściwiej alteros nos.

My bracia Rusini — udaliśmy się do najdroższych braci naszych lwowskich przeważnie Polaków! I istotnie nie zawiedliśmy się co do waszego dobrego serca! jak bowiem z wiarygodnych ust słyszeliśmy, szanowni lwowianie — a szczególnie piękne, urocze, nadobne lwowianki z łezką w oczach ubolewały nad naszą niedolą. Tymczasownie Ojciec święty (papież rzymski) dowiedziawszy się o naszem nieszczęściu — na ręce najprzewielebniejszego księdza biskupa Stupnickiego najłaskawiej ofiarował nam 600 zlr. Jaśnie wielmożny Stanisław hrabia Potocki z Rymanowa 1000 zlr. Wielmożny starosta z Cieszanowa pan Seyfert przez zarządzoną składkę 270 zlr. w. a. Wynurzając zatem zwyż wymienionym najłaskawszym dobrodziejom naszym najczulsze nasze dziękczynienia; zarazem poczuwamy się do miłego obowiązku i wam szanowni obywatele i najdrożsi koledzy nasi serdecznie niniejszem podziękować za wasze wspaniałomyślne nad nami ubolewanie. W Oleszycach 5go stycznia 1877. Grzegorz Koziej, burmistrz miasta Oleszyc. Bazyli Mileszczak, Jan Jaremczak, obywatele miasta Oleszyc.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Nakładem księgarni polskiej wyszła z druku „Starość“ przez dr. J. H. Reveille-Parise w tłómaczeniu dr. Franciszka Olszewskiego. Jest to popularny wykład fizjologji, psychologji, medycyny a przedewszystkiem hygieny zastosowany do potrzeb wieku podeszłego. Za motto służy sentencja Rochefoucauld'a: Peu de gens savent être vieux (Mało ludzi umie być starymi,) i wskazuje na zadanie dzieła. Rozwodzić się nad pożytkiem, jaki wypływa z przyswojenia takiego dzieła, byłoby rzeczą zbyteczną; musimy tylko powiedzieć, że książka jest napisana prawdziwie po francusku to jest jasnym stylem i sposobem przyjemnym, tak że nie tylko pożyteczną, ale i przyjemną być może lekturą.

— Gounod napisał nową komiczną operę pod tytułem „Cinq-Mars.“ Nosił ją długo w głowie, ale napisał jak utrzymują w przeciągu trzech tygodni. Bohaterem, jak widać z tytułu, jest ów ulubieniec Ludwika XIII, którego Richelieu podejrzewał o zdradę i wraz z de Thou posłał na rusztowanie. Do głównych postaci należą tu między innemi Marion de Lorme i Ninon de l'Enclos.

— W Wiedniu nie przestają zbierać składek na pomnik dla Beethovena. Niedawno twórca „Aidy“ ofiarował na ten cel 500 franków. Pomnik ma wyjść z pracowni wiedeńskiego rzeźbiarza Zumbuscha.

— W Szczecinie od Nowego roku zaczęło wychodzić dwutygodniowe pismo: „Canaria“, przeznaczone wyłącznie dla amatorów kanarkowego wrzasku. Wszystkie artykuły naturalnie odznaczać się będą niemiecką gruntownością.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe zbożowe z dnia 6. stycznia 1877.

Ceny zboża już się nieco poprawiać zaczynają, pomimo że z Bessarabji na Nowosielice, i z Podola i Wołynia na Podwołoczyska i Brody znaczne ilości zboża od połowy grudnia dowożą.

Nanowicie żyto jest pożądane, natomiast o jęczmień nikt nie pyta. W Anglji, nad Renem, w północnych Niemczech, targi ustaliły przekonanie, że ceny się podwyższą.

Do magazynów składowych miasta Wiednia, znaczne ilości galicyjskiego zboża zostały przesłane.

Zwracamy uwagę panów gospodarzy ponownie na rzeczone magazyny składowe. Kto potrzebuje pieniędzy, zamiast sprzedawać po chwilowo nizkiej cenie, niech lepiej każe swoje zboże tam przesłać na skład, dostanie na nie zaliczkę po niskim procencie; składowe i obsługa tania, a możność sprzedania gdzie właściciel rozkaże, czy w Wiedniu czy za granicą każdego czasu ułatwiona. Na wielką skalę do pożytecznej obsługi, urządzone są składowe magazyny miasta Wiednia. Na małą skalę magazyn składowy we Lwowie B. Chotomskiego, lecz w tym samym celu ażeby producentom przynieść niejednorazowie potrzebną pomoc. — Rzeczony kantor także przesyła do magazynów składowych miasta Wiednia zboże i spirytus interesantów. Pomimo zniżonych cen w końcu grudnia r. p. ceny te tak przy pszenicy jak przy życie są o przeszło 2 zlr. wyższe od cen z ostatniego grudnia 1875.

Sprawa wschodnia i o ile się zdaje, nieskorzystanie z taniości srebra w połowie zeszłego roku, a następnie, okazana chwiejność co do zatrzymania waluty srebrnej jako podstawy, na której papierowy pieniądz austrjacki się opiera; przy nader licznych upadkach i oszustwach, wyjawiających się tak w zarządzie kolei żelaznych, jak i banków rozmaitych przedsiębiorstwach to wszystko razem wzięte, sprowadziło Austrję nad przepaść zupełnego ogólnego bankructwa, z którego jedynie żniwo zeszłoroczne ją wydźwignęło. Nizka wartość papierowych pieniędzy Austrji przy wywozie zboża i mąki, skorzystać mogła z tego diskreytu austrjackiej waluty; znaczne ażio bowiem wystroiło doskonale ceny za zboże i mąkę zyskane, a to znów oddziałało na podniesienie ginącego już przemysłu i ruchu handlowego w krajach Austrji.

Nieuorganizowany handel zbożowy naszych ziemian nie skorzystał z tych konjunktur, a niewyraźne kierownictwo jedynego banku dla handlu i przemysłu, który w Krakowie posiadamy, nie uchwyciło dotąd steru czynności handlowych w sposób odpowiedni swojemu zadaniu i swoim zasobom.

Wojenne pogłoski nie ustają, mimo głoszeń o rocznem zawieszeniu broni pomiędzy Serbją a Turcją. Oczekują na pewno zbrojnego starcia się Moskwy z Turcją, chociaż rozpaczliwy stan finansów i armji moskiewskiej niewojennie wygląda.

Budżet węgierskiego państwa wykazuje 13 miljonów zwyżki w dochodach nad rozchodem; cesarstwa austrjackiego 20 miljonów niedoboru.

Z carstwa moskiewskiego donoszą o upadłościach pierwszorzędnych domów kupieckich: Baimakowa w Petersburgu, A. i K. Morozowa, Szapowníkowa, Syreiszczykowa, Bylejewa Skorospielowa i Szapkina w Moskwie, w Nowoczerkasku Leonowa, w Kostromie Brzuchanowa, w Woroneżu Samofałowa, w Orełu Koroniewa i w Kazaniu Biolewa.

Wyjątkowa taryfa przewozu zboża do Bawarji i południowych Niemiec dla bezpośrednich tamdotąd przesyłek z 15 maja 1876 pozostanie prawomocną do 31 marca r. b., do Wirtembergji pozostają w mocy tylko do końca stycznia r. b. Zniżone ceny przewozu cukru z Podwołoczysk i Brodów do przystani Szczecina, Hamburga, Harburga, Bremen, Bremerhafen, i Gaestemiude, na kolei Karola Ludwika przysługują interesantom od 1 grudnia 1876 do 1 kwietnia 1877. Cukier raffinada w Wiedniu do 63 zlr. za 100 kilogramów. Wełnę kontraktują o 3 do 5 zlr. na dostawę w maju i czerwcu wyżej nad ceny roku zeszłego dawane.

Kupcy austrjaccy i zagraniczni poszukują gdzie mogą gotowego także towaru i drogo płacą. Za fabrycznie praną płacą $2^1/_2$ do 3 zlr. za kilogram. Anglja z Pesztu w końcu grudnia znaczną ilość mąki zakupiła. Koniczyna czerwona bardzo pożądana. Spirytus we Lwowie płaci co najwyżej $14^1/_4$ zlr. za 80 trallesa i wiadro wiedeńskie.

Tak w sprzedaży zboża i spirytusu, producenci nie mający ani swoich worków, ani beczek, ani zaprzęgów odpowiednich do dowiezienia do kolei, pozostają zawsze na łasce odbiorców; zwłaszcza przy sprzedaży spirytusu nigdy nie mogą skorzystać z okoliczności tak jakby to mogli, a w razie przepełnienia swoich zawsze za szczupło urządzonych zbiorników, zmuszeni częstokroć zmarnować swój produkt.

Worki jutowe obecnie liwerują szkockie fabryki w gatunkach zwykle tu używanych, a mieszczących w sobie 100 kilogramów mąki; mogą być interesentom dostawione po 37, 38 i 40 ct, sztuka za pośrednictwem mego kantoru. W handlu żelazem krajowem są nadzieje że najgorszy czas już przeminął, ceny spadły aż do kosztów produkcji, a chociaż w Anglji Belgji i w Niemczech jest nadmiar wyrobionego żelaza, to cło wysokie strzeże austrjackich producentów od współzawodnictwa zagranicznego. Byleby tylko taryfy kolei żelaznych i podatki rządowe nie dobiły tej gałęzi przemysłu, to są widoki iż się znowu podniesie. Cena kamiennych węgli nizka, łagodna zima bowiem nie spożywa tyle opału; ztąd zapasy które przygotowano na zimę, są niezmniejszone.

Węgle szlązkie w kawałach $49,_8$ ct. za 50 kilogramów.

Ceny zboża za 100 kilogramów ($178^1/_2$ dawnych wied. funtów) dla Lwowa: Pszenica 10·— — 10·75, żyto 8·— — 8·40, jęczmień browarowy 6·— — 7·75, jęczmień na paszę 5.— — 6·—, owies 6·10 — 7·—. fasola 7·75 — 8·50—, kukurudza nowa 4·80 — 5.35, kukurudza stara 5·50 6·30 —, hreczka 6·— — 7·25, groch do gotowania 7·30 — 9·—, groch na paszę —·— — ·—, wyka 7· — —·—, anyż 57 kilogr. —·18 — —·24, kminek —·50 — —·—, mak czarny 100 kilogr. —·— — —·—, mak szary —·— — —·— rzepak zimowy —·— — —·— rzepak letni —·— — —·— koniczyna czerwona 75·— do 86·92 konopne siemię 7·75 — 9·25, lniane siemie ciemne 12·— — 13·75, jasne —·— — —·—, Spirytus za 10.000 litroprocentów $31^1/_2$ zlr. Marki niemieckie po $61·^3/_3$ do —, napoleondory $9·96^1/_2$, ruble banknotowe $1·52^1/_2$. B. Chotomski egzaminowany senzal giełdowy.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę d. 7. bm. odbyło się zgromadzenie poufne wyborców lwowskich, wobec których delegaci miasta Lwowa: dr. Smolka i dr. Juljan Czerkawski usiłowali umotywować milczenie delegacji podczas dyskusji w radzie państwa w sprawie wschodniej. Zgromadzenie, złożone z 36 obecnych wyborców, wysłuchawszy motywa, postanowiło nie zwoływać zamierzonego przedtem walnego zgromadzenia wyborców lwowskich. Z przemówienia delegatów lwowskich okazało się, że sprawa, czy mówić i co mówić mieli delegaci nasi, była gruntownie rozbieraną w kole polskiem, — i że ostatecznie zbyt jaskrawa różnica projektów podawanych zpowodowała uchwałę milczenia — czyli jakto w swoim czasie pisaliśmy w „Kronice Codz.“, nie miano odwagi, by postawić kwestję polską w znaczeniu jej najobszerniejszem — a z drugiej strony nie chciano połowicznem przemówieniem iść na rękę polityce niemieckiej większości. Okazuje się dziś też jasno, że dziennikarstwo polskie byłoby dobrze zrobiło, gdyby było milczenie to — podniosło do znaczenia aktu politycznego, co przecież jest rzeczą łatwą, a tym razem byłoby niezawodnie pożyteczniejszem, aniżeli rekryminacje i krzyki, które czynione post festum żadnych skutków za sobą nie pociągają, a osłabiają znaczenie delegacji; i tak już nadwątlone.

W niedzielę wieczorem lotem błyskawicy rozbiegła się we Lwowie wieść o wybuchu krwawej rewolucji w Petersburgu, o zamordowaniu cara itd. Dotychczas z nikąd nie nadeszła jednak żadna wiadomość, któraby tym pogłoskom nadawała cechę prawdy. Giełdy europejskie wczoraj (w poniedziałek) nic nie wiedziały o rewolucji w Petersburgu.

Sejm dalmatyński zwołany został na dzień 15 bm. Czy Dalmacja pilniej potrzebuje zgromadzenia reprezentacji swojej niż np. Galicja.

W Tryeście przy odjeździe deputacji węgierskich studentów do Stambułu z szablą honorową dla Abdul Kerim baszy przyszło tu wielkich demonstracyj. — Tłum Słowian sykał na Węgrów i krzyczał „pereat!“ obrzucając ich zgniłemi pomarańczami.

Według doniesień z Kaprery, Garibaldi miał w tych dniach znacznie podupaść na zdrowiu.

Porta mianowała cztery komisje, powierzając im opracowanie specjalnych ustaw zapowiedzianych w hacie konstytucyjnym.

Urzędowa gazeta belgradzka ma w tych dniach ogłosić dekret książęcy, zwołujący skupczynę na zwyczajne posiedzenie na dzień 11 b. m. Dekret jednocześnie przedłuży obecną sesję do 6 lipca.

W Brodach odbyło się 5 b. m. tłumne zgromadzenie ludowe, na którem jednogłośnie postanowiono wystąpić do rządu i rady państwa przeciw zniesieniu brodzkiego wolnego handlu.

Flota rosyjska gromadzi się pod Oczakowem.

Wybory do parlamentu tureckiego już się rozpoczęły. Udział ludności w wyborach ma być bardzo ożywiony.

Z Kiszeniewa donoszą że w. ks. Mikołaj już wyzdrowiał, i objął komendę nad armją. Proponowano już podobno pruskiemu jenerałowi von Manntouffel, ażeby objął dowództwo nad armją rosyjską naddunajską.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń 8 stycznia. „Politische Corr.“ otrzymała z Konstantynopola w sobotę wieczór następujące doniesienie: Półurzędowe rokowania między delegatami konferencyjnymi a tureckimi ministrami, nie doprowadziły jeszcze do żadnego zbliżenia. — Porta, chociaż zna już modyfikacje poczynione w programie konferencyjnym, upiera się przy tem, że nawet dyskutować tych warunków nie może. Pełnomocnicy mocarstw znowu z swojej strony nie chcą brać pod dyskusję kontrpropozycyj tureckich. Jeżeli się nie uda zmienić postanowień Porty, to wątpliwą będzie rzeczą, czy w ogóle przyjdzie jeszcze do jednego posiedzenia konferencji; gdyby się zaś istotnie zebrała raz jeszcze, to chyba na to, aby wystosować do Porty sommację.

Berlin 8 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola pod dniem 7 stycznia: Delegaci europejscy mieli wczoraj naradę wieczorną u jenerała Ignatiewa i postanowili na jutrzejszej konferencji oświadczyć Porcie, że obstają przy swych intencjach, i że prócz uczynionych już modyfikacyj, żadnych innych ustępstw Porcie zrobić nie mogą.

Paryż 8 stycznia. Ostatnie informacje z Konstantynopola, jakie otrzymała ajencja Havasa, zapewniają, że rokowania toczyć się będą jeszcze dalej i że konferencja zbierze się jeszcze kilka razy, nim pełnomocnicy mocarstw zagrożą Turcji zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Wiedeń 8 stycznia. Wszystkie tutejsze dzienniki zwątpiły o możliwości pokojowego zakończenia narad konferencji. Turcja stanowczo odrzuca propozycje mocarstw.

Paryż 8 stycznia. Sułtan powołał Sadyka baszę do Konstantynopola, aby pomagał przy przeprowadzeniu reform i przy pracach konferencyjnych. Sadyk w przyszłym tygodniu przybędzie do Konstantynopola.

(Nie należy brać tego Sadyka baszy za jedno z Michałem Czajkowskim, który siedzi w Kijowie, żyjąc tam z jałmużny moskiewskiej. P. r.).

Bukareszt 8 stycznia. Minister robót publicznych, Stourdza, wziął dymisję.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 8 stycznia

Akcje Kredytowe	140 80	Akcje kol. K.-L.	204 25
„ Anglo-A.B.	74 75	„ „ Połud.	78 —
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—.

Wiedeń, dn. 8 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	40 50
„ węgier. kredyt.	108 —	Galic. Indemniz.	83 75
„ anglo-austr. B.	74 75	1864 Losy	132·75
„ Unionbank	53 50	Franco-H.-Bnk	— —
„ kolei Kar.-Lud.	204 25	Verkehrsbank	73·—
„ „ północnej	180·—	Tureckie losy	17·50
„ „ południowej	77 75	Baubank	—·—
„ „ alfoldskiej	93 75	Staatsbahn	250 50
„ „ Elżbiety	135 —	Bankverein	57 50
„ „ lwow.-czern.	109.—	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg. półn.	85.75	Węgierskie losy	72 - -
„ „ Rudolfa	99 75	Marki niem.	61.70
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: — —

Berlin, mark

Rossyj. noty bank.	248 75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	228 50	Kolej rumuńska	12 - -
Lombardy	125·50	Austr. banknoty	162 20
Galicyjskie	83 —	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71 35; Lombardy 158·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 6 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 70 — 12·70. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228·—, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. A. Bocheński z Ottyniowic. — A. Gärtner z Grefeld.

Hotel angielski. A. Dydyński z Czerniawki. — T. Rozborski z Rustoczka. — J. Mochnacki z Cieszanowa. — J. Błoński z Rosji. — K. Rudnicki z Kałusza. — K. Mencel z Olejowa. — J. Jackowski z Czucznian.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 8 stycznia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	203 25	2 5 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	107 50	110 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	111 75	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	215 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 10	83 90
„ „ „ 4% „	76 50	77 50
„ „ „ 5% „	83 10	83 90
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	92 50
III. Listy dłużne za 100 zlr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83	84 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	16 —
„ „ Stanisławowa	18 75	20 25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 90
„ cesarski	5 90	6 06
20-frankówka	9 93	1005
Półimperjał rosyjski	1005	102
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	61 30	62 30
Srebro	113 -	115 —
Wiedeń, 3 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 95	61 15
„ „ „ srebrem	66 20	66 35
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 - -	101 —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 —	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 55	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 60	100 -
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 05
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 90	92 30
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ „ 36	87 50	88 50
$5^1/_2$ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 -
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 50
6% Banku galic. hipot.	86 50	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	267 —	270 —
„ „ „ 1854	104 50	105 50
„ „ „ 1860	111 —	111 50
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	119 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	69 25	69 50
„ Comorente	24 25	24 25
„ kredytowe	163 75	164 75
„ zeglugi par. na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 50	30 —
„ Windischgraetz	24 50	25 2
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 50	12 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	817 —	819 —
Zakładu kredytowego	139 —	139 20
Żeglugi parowej na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północnej Ferdynanda	1793	1797
„ rządowej fr. a.	249 —	250 —
„ zachod. c. Elżbiety	135 —	135 50
„ południowej	77 25	77 50
„ galicyjskiej	202 —	202 50
„ czerniowieckiej	108 25	109 25
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	93 —	93 50
„ koszycko-Bogumił.	83 25	84 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austrjackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	100 50	101 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 —	154 50
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 . .	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 zlr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r, 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	55 90
w srebrze 2% za 100 złr.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 98	6 —
„ dukat na wagę	5 98	6 —
Napoleondory	10 01	10 02
Suweryny angielskie	12 50	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 75	62 55

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.